

(Il Messaggero - A. Angeloni) Nadchodzi prima aprilis: 1 kwietnia, ale bez żartów. Roma-Empoli to pierwszy etap miesiąca, Roma-Lazio ostatni. Kto wie co zostanie na koniec, o których celach będzie można marzyć gdy skończy się miesiąc, kto wie czy Spalletti zdecyduje lub lepiej, zakomunikuje definitywnie swojemu kierownictwu czy zostanie czy odejdzie. I kto wie, biorąc pod uwagę dyskurs z ostatnich dni, czy Monchi zostanie zwolniony z obowiązków kontraktowych przez Seville i będzie mógł zostać ogłoszony nowym dyrektorem sportowym Romy. Kwiecień obiecuje wiele prawd, zobaczymy czy ich dotrzyma.

W Trigorii wrócili do pracy, sobotni krok (Empoli) jest przymusowy i nikt nie ma zamiaru go lekceważyć, ale wielu myśli już o derbach, które dziś są bardziej utopią niż marzeniem, biorąc pod uwagę wynik z pierwszego meczu. Jednak szansy nikt nikomu nie odbiera i warto próbować odrobić wynik. I wierzyć: gdyż tego wieczoru, 4 kwietnia, Olimpico wróci do świecenia żółto-czerwonym światłem i może być okazją do zrobienia z tego historycznego wieczoru. Odrobienie wyniku z Lazio oznaczałoby posiadanie wielkiej szatni gry w dwóch finałach, Coppa Italia i ewentualnym Superpucharze. To małe trofea, jednak w tych stronach jest ogromne pragnienie świętowania i nie patrzy się na wielkość trofeum. Pokonanie byłoby wielkim wyczynem, który dałby wielką pewność siebie całemu środowisku, które owinęło się za bardzo wokół podziałów Totti/Spalletti i dyskusji wokół dyrektorów sportowych, starych i nowych.

Piłka to zielony prostokąt i tu znajduje się prawdziwa pasja. Derby przekazują tą pasję. Trofeum, z którego można się cieszyć jest drugie miejsce, które przynosi zyski i prestiż, ze względu na awans do Ligi Mistrzów. Podoba się kierownictwu, ale nie starym kibicom. Nowe generacje czy jak mówi De Rossi kibice komercyjni, być może zadowoliliby się drugim miejscem. Znajdujemy się między uczuciami i rozumem. Jednak "tytuł" wicemistrza Włoch nie jest jednak pewny i Roma musi go zdobyć. W tej chwili musi tego bronić i mecz z Empoli w tym pomaga, gdyż Napoli - bezpośredni konkurent w walce o drugie miejsce - przyjmie Juventus. Na pewno ktoś straci punkty: w przypadku większych optymistów można mieć nawet nadzieje na pierwsze miejsce, w przypadku porażki Bianconerich.

Obrona drugiego miejsca wychodzi z kalendarza, - od dziś do końca kwietnia - mało niebezpiecznego dla Romy, która 9 zmierzy się z Bologną, potem w Wielką Sobotę z Atalantą u siebie, z Pescarą w poniedziałek 24 i w ligowych derbach, 30 kwietnia. Po Juve Napoli zagra w Rzymie z Lazio, na San Paolo z Udinese, w Emilii-Romanii z Sassuolo i ponownie na wyjeździe z Interem. Z kalendarzem w rękę, jeśli nie dojdzie do harakiri, drugie miejsce powinno zostać obronione. W maju ryzykuje się przedwczesny wyjazd na wakacje, z zapewnionym słynnym drugim miejscem. Wielu będzie świętować, zwłaszcza (i powtarzamy: słusznie) kasjerzy w Trigorii.

Autor: abruzzi